

„Jesteśmy przygotowani na stawienie czoła nadchodzącej zimie

Przemówienie kanclerza Hitlera w dniu 8 listopada w Monachium

MONACHIUM, 10. 11. — W przededniu tradycyjnego 9 listopada obchodzonego uroczystie w Niemczech przez partię narodowo-socjalistyczną, w historycznym już lokalu monachijskim, przemawiał Fuehrer do najstarszych towarzyszy i współpracowników partyjnych.

W mowie swej Kanclerz Hitler podkreślił wyraźnie, że jest skierowana przede wszystkim pod adresem narodu niemieckiego. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie jeden z tych, którzy wiecznie tylko polują na wszelkiego rodzaju sensacje, dozna bezwątpienia i tym razem pewnego rozczarowania. Albowiem cały ezerg spraw, na których walkowaniu zależałoby najroźniejszym plotkarzom, nie nadaje się do rozważania zakreślonego ramami publicznych wystąpień.

Oto słowa Fuehrera: „Niejeden zada sobie pytanie: Dlaczego to Niemcy walczą na tak rozległych frontach? Otóż dlatego, aby ochraniać Rzeszę, aby odsunąć działania wojenne jak najdalej od granic naszego kraju. W ten sposób oszczędzamy Niemcom tego, co stałoby się w przeciwnym razie niebezpiecznym udziałem całego kraju. Obecnie zaś, zaledwie kilka miast niemieckich przeżywa, lub musi przeżywać coś podobnego. Dlatego o wiele lepiej prowadzić wojnę w odległości tysiąca lub — o ile to wydaje się koniecznym — nawet dwóch tysięcy kilometrów od granic własnego państwa, niż przeżywać jej grozę tuż nad granicą kraju”.

Powtórzenie eksperymentów

„Nasi wrogowie są zawsze ci sami. Poza ich plecami działa zawsze ta sama podbudująca siła: Międzynarodowe żydostwo. Przecież to bynajmniej nie przypadek, że jedno i to samo państwo, które swego czasu podczas pierwszej wojny światowej korzystało z usług pewnego człowieka, aby zalać Niemcy falą zakłamanej propagandy, — że to samo państwo i dzisiaj posługuje się analogicznymi metodami. Wówczas człowiek ten nazywał się Wilson. Dzisiaj człowiek ten nazywa się Roosevelt. Ówczesne Niemcy pozbawione być może wychowania państwowego i politycznego, przy tym wewnętrznie rozbite, a równocześnie nie posiadające najmniejszego uświadomienia w kwestii żydowskiej i grożącego z tej strony następstwa, ówczesne Niemcy mogły paść ofiarą tej samej ciemnej potęgi. Mylą się natomiast nasi przeciwnicy, jeżeli obecnie starają się wmawiać w siebie, iż uda się im powtórzenie tego samego eksperymentu.

„O ile bowiem wówczas byliśmy może najgorzej zorganizowanym narodem na świecie, to dzisiaj tworzymy bez żadnej wątpliwości naród najbardziej zdyscyplinowany. Skoro więc ktokolwiek z tamtej strony oceanu dziś jeszcze wyobraża sobie, że można było wystraszyć narodowymi podstępami Niemiec, to człowiek taki nie ma pojęcia o rzeczywistym obliczu współczesnych Niemiec.

On także najmniejszego pojęcia nie ma o tym, jak dalece zrealizowały myśl socjalistyczną współczesne Niemcy, uwolnione od wszelkiego krętaństwa międzynarodowego i od wszelkich zakłamanych tyrad. Na sposób taki nie zdobyło się dotychczas żadne inne państwo. A w tym właśnie należy szukać powodów, dlaczego przeciwko nam występuje ów odmienny świat, reprezentujący zwłaszcza interesy kapitalistyczne. Koncern ten, spekulujący w myśl prywatnych i egoistycznych interesów kapitalistycznych nawet dzisiaj rości sobie prawo do rządzenia, dyrgowania, ba nawet do maltretowania świata, jeżeli wydaje mu się, że takie właśnie postępowanie jest konieczne. Ograniczona

klika ludzi, co prawda bardzo bogatych, pochodzenia żydowskiego, no i też nie żydowskiego, w myśl naszych przeciwników winna zdecydować o losach świata. Zna-

Metody amerykańskie dla Europy?

„A jeśli występuje nagle taki supergalan — nie mogą go inaczej nazwać — taki sobie pan Roosevelt z oświadczeniem, że właśnie on ma obowiązek ratowania Europy metodami amerykańskimi, to odpowiem mu: „A może pan będzie taki grzeczny i z łaski swojej ratuje najpierw własny swój kraj”. W takim wypadku nie trzeba przecież było panu rozpoczynać wojny. Przecież, gdyby się, gdyby Roosevelt starał się o włączenie do procesu pracy swych 13 milionów bezrobotnych, tymczasem nie dokonał tego, nie dając sobie poprostu rady z problemami wewnętrznymi Stanów Zjednoczonych. A więc tak samo jak brytyjski jego sojusznik wciąż zajmował się jedynie przywłaszczaniem cudzej własności”.

Niegrzeczność czy zaleta?

Zawaze w moim życiu — powiedział Fuehrer w dalszym ciągu swego przemówienia — a to już wtedy, kiedy byłem jeszcze chłopcem, przywykłem do tego, by utrzymać się przy ostatnim słowie. Wówczas było to może objawem pewnej niegrzeczności, naogół biorąc uosobienie takie należy jednak uważać za zaletę.

A więc przeciwnicy moi niech będą przekonani: Dawniejsze Niemcy złożyły wprawdzie broń kwadrans przed dwunastą. Tymczasem u mnie taka zasada, kończy się dopiero pięć minut po dwunastej! Stać mnie na twierdzenie, że niemal ze śmiechnością graniczy przekonanie naszych przyjaciół, iż zdolają nas zgnieść swą potęgą. W rzeczywistości bowiem my jesteśmy dzisiaj tą silniejszą stroną. Sumując zastępy tych ludzi, znajdujących

Propozycje pod adresem Polski

W tych dniach znany uczony szwedzki Sven Hedin, wydał nową książkę. Należy mu się podziękowanie za to, że w książce tej cytuje dosłownie brzmienie mojej propozycji, przeznaczonej dla Polski, a zakomunikowanej wówczas Anglikom. Prawdę powiedziawszy, poczułem właściwie dreszcze, kiedy na nowo miałem przed oczyma tekst swej propozycji. Wdzięczny jestem opatrności, że tym wszystkim jakoś inaczej pokierowała. Gdyby bowiem wówczas przyjęto moją propozycję, toby Gdańsk byłby może niemiecki, ale poza tym wszystko pozostałoby po staremu. I przyszedłby dzień, w którym rozpętałaby się od wschodu burza bolszewicka, a zanim byśmy się spostrzegli, przewaliby się przez Polskę i znalazła się w odległości mniejszej niż 100 czy 50 kilometrów na wschód od Berlina. A że właśnie tak się

stało, to zawdzięczam nikomu innemu, jak tym, którzy odrzucili wówczas propozycję.

O defetystach

„Zdaje sobie zupełnie dokładnie sprawę, że walka jest bardzo ciężka. Na tym polega również różnica pomiędzy mną a powiedzmy człowiekiem pokroju Churchill. Premier brytyjski powiada, że my — znaczy marszałek Rzeszy i ja — że my w ostatnim czasie wygłosiliśmy mowy w płaczliwym tonie. No proszę: Jeżeli kogoś łupnę najpierw z prawej, a potem z lewej strony, a on wtedy śmie powiedzieć: „Panie, pan jest absolutnym defetystą” — no, to z takim człowiekiem niema wogóle o czym gadać. Co do mnie, to od roku 1939 wcale nie odczuwam płaczliwego nastroju, raczej przed tą datą byłem naprawdę bardzo smutnym. Spróbowałem przecież wszystkiego, aby jakoś uniknąć tej wojny.

„Dodajmy do tego, że walka dzisiejsza jest prowadzona na podstawie zasad wojakowych. Dysponujemy przy tym potężną tradycją niemiecką. Anglicy twierdzą, że nie przegrali jeszcze ani jednej wojny. Czyżby tak było? Przegrali przecież już wiele wojen. Ale w każdej z tych wojen walczyli aż do ... ostatniego swego sojusznika...! Tak się ta sprawa przedstawia i tym właśnie różni się angielska metoda prowadzenia wojny od niemieckiej, a to już dowodzi złotej tępoty, jeżeli, wmawiają w siebie, iż zdolają kiedykolwiek pokonać Niemcy, a zwłaszcza, że zdolają im czemkolwiek zaimponować”.

Metody propagandy

W potężnym tym zmaganiu niema więc żadnej innej możliwości, poza nyzekaniem bezapelacyjnego sukcesu. I pozostaje tylko pytanie, czy wogóle jeszcze istnieją powody, które pozwoliłyby wątpić w takiego rodzaju sukces. Otóż, jeżeli śledzimy metody agitacyjne naszych przeciwników, to można je trafnie określić tym zdaniem: „Śpiewające radośnie pod niebiosy i śmiertelnie smutne”.

Ostatnie słowo nie należy do Roosevelta

Głosy prasy państw iberyjskich o mowie Fuehrera

BERLIN, 10. 11. — Notuje się tutaj zagraniczne głosy prasy co do ostatniej mowy Fuehrera. Stwierdza się przy tym, że we wszystkich tych głosach podkreśla się, iż Fuehrer przemawiał w tak obfitującej w wydarzenia sytuacji i mimo to pełen był ufności i pewności. Szczególnie podkreślają ten fakt dzienniki włoskie, portugalskie i hiszpańskie.

Dzienniki hiszpańskie i portugalskie oświadczają, że w krajach tych, które bezpośrednio dotknięte są wydarzeniami w

Afryce Północnej mowa Fuehrera, a przede wszystkim pewność z jaką przemawiał, wpłynęły nadzwyczaj uspokajająco. Dzienniki podkreślają przede wszystkim ten zwrot w mowie Fuehrera, w którym ten oświadczył, że „ostatnie słowo nie należy do Roosevelta”.

Dziennik portugalski „Diario da Manhã” pisze: Adolf Hitler w odpowiednim czasie stosowną odpowiedź na lądowania Amerykanów w Afryce północnej. Dotychczas stale tak bywało, że wszelkie zapowiedzi były realizowane.

wiązków, gdybym choć raz jeszcze próbował czegoś podobnego. Wtenczas zdałem sobie jasno sprawę z tego: Niema już innego wyjścia — jeden musi paść. Albo my, albo ci! A ponieważ my nie padniemy, rzecz jasna i logiczna, że padną tamci.

Niebezpieczeństwo międzynarodowe

Również i inna jeszcze potęga, która w swoim czasie na terenie Niemiec dawała dużo znać o sobie, doświadczyła tymczasem na własnej skórze, że nasze prośbom nie są bynajmniej frazami. Main tu na czołwie te główne potęgi, której zawdzięczamy wszystkie niebezpieczeństwa: Międzynarodowe żydostwo. Na jednym z posiedzeń Reichstagu oświadczyłem: „Jeżeli może żydzi się ludzka, że potrafią doprowadzić do międzynarodowej wojny o rozmiarach światowych celem ostatecznego wyłączenia narodów europejskich, to rezultatem takiej wojny nie będzie wyłączenie narodów europejskich, lecz wyłączenie żydostwa w Europie.

Chętnie wyśmiewano moje przepowiedzenie. Z pośród tych, którzy wówczas się śmiali, mało kto się jeszcze śmieje, a tym, którzy jeszcze teraz się śmieją, może w niedługim czasie także się już tego odechoce. Poprzez Europę rozumienie tej prawdy rozejdzie się na szeroki świat. Poznają w całości demoniczne niebezpieczeństwo międzynarodowego żydostwa. O to już postaramy się. Na terenie Europy zrozumiano już to niebezpieczeństwo. Państwo po państwie przyłącza się pod tym względem do naszego ustawodawstwa”.

Metody propagandy

W potężnym tym zmaganiu niema więc żadnej innej możliwości, poza nyzekaniem bezapelacyjnego sukcesu. I pozostaje tylko pytanie, czy wogóle jeszcze istnieją powody, które pozwoliłyby wątpić w takiego rodzaju sukces. Otóż, jeżeli śledzimy metody agitacyjne naszych przeciwników, to można je trafnie określić tym zdaniem: „Śpiewające radośnie pod niebiosy i śmiertelnie smutne”.

Niech tylko zdarzy się gdziekolwiek, najmniejszy sukces dla aliantów, — a już wywijają formalnie koziołki z radości. No, i już zaraz twierdzą, że nas wykończyli. A potem nagle odwraca się karta, to nagle są na śmierć zaszczeni i przynębieni.

Wskazuję na jeden tylko przykład: Przez przejście sowieckie komunikaty wojenne, począwszy od dnia 22 czerwca 1941 roku. Dzień w dzień widniały tam tego rodzaju słowa: „Walki o małosławny charakter”, albo też „o poważnym charakterze”. Bolszewicy zestrzeliwali zawsze trzykrotnie większą ilość samolotów niemieckich. Cyfra rzekomo przez nich zatopionego tonażu na Morzu Bałtyckim już teraz jest większą od całego tonażu, którym Niemcy wogóle dysponowali przed wojną. Bolszewicy zniszczyli tyle naszych dywizji, ileśmy wogóle nie mogli wystawić. Przede wszystkim jednak to jest najbardziej uderzającym: Walczą oni wciąż na tym samym miejscu. Tu i ówdzie jakoś akromnie o tem wspominają, a po upływie dwóch tygodni: „Evakuowaliśmy pewne miasta”. Zasadniczo jednak walczą oni od początku wojny na wschodzie wciąż na tym samym miejscu, no i zawsze skutecznie. Zawaze odpierają nas i w toku tego bez przerwy kontynuowanego odpiernia dotarliśmy wreszcie powoli aż do samego Kaukazu.

Mówię wyraźnie „powoli”. Określenie to właściwie odnosi się do mych przeciwników, nie zaś do żołnierzy niemieckich. Uwzględniając bowiem tempo, jakie na wschodzie rozwinęli żołnierze niemieccy, to jest ono naprawdę gigantyczne. Rów-

niez odległości. Jakież tam przebyli w roku bieżącym są potężni i jeszcze nigdy niewidziani na przestrzeni dziejów.

Jeżeli nie zawsze tak postępuję, jakby to sobie życzyła strona przeciwna, to stwierdzam, że oczywiście celowo rozważam bardzo dokładnie, jaką ewentualność strona przeciwna mogłaby uważać za prawdopodobną. Dopiero wówczas rozpoczynam akcję, no, i czynię coś wręcz przeciwnego. Jeżeli więc Stalin oczekiwał, że przystępujemy do ataku na odcinku frontowym, to ja wogóle nie chciałem atakować na froncie środkowym, i to nie tylko dlatego, że ewentualnie Stalin by się z tym liczył, ale poprostu dlatego, że mi niebardzo na tym zależało. Ja bowiem chciałem dojść do Wolgi i to w pewnym dokładnie określonym punkcie, a co więcej w pewnym, również dokładnie określonym mieście. Przypadek zrzucił, że nosi ono imię samego Stalina.

Proszę jednak bynajmniej nie sądzić, że maszerowaliśmy tam może z tego powodu. Miasto to mogłoby się z równym powo-

dzeniem nazywać całkiem inaczej! Maszerowaliśmy tam dlatego, że jest to poprostu punkt szczególnej doniosłości, tam mianowicie łatwo odciąć 30 milionów ton transportów na Woldze. W tym prawie 9 milionów ropy naftowej. W tym punkcie właśnie spływała cała pszenica, zbierana na olbrzymich obszarach Ukrainy i w rejonie rzeki Kuban, aby następnie popłynąć ku północy. Tam wydobywano rudę manganową, tam znajdował się gigantyczny punkt przeładunkowy. Właśnie chodziło mi o zdobycie tego punktu, i jesteśmy skromni: Już go mamy! Pozostało tam może jeszcze parę drobniutkich skrawków ziemi.

W takiej to chwili strona przeciwna powiada: „Dlaczego oni nie walczą szybciej?”. Otóż dlatego, ponieważ nie chcę, aby tam powstało drugie Verdun, lecz wolę operować raczej zupełnie drobnymi oddziałami szturmowymi. Czas nie odgrywa dla nas żadnej roli. Już teraz żaden statek nie popłynie tamtędy w górę Wolgi. A to właśnie rozstrzyga

wielkim błędem, iż zdolali wszystko to odebrać Niemcom?

„Takie kawały można wmawiać kilku ograniczonym pod względem umysłowym ludom, niezależnie od tego czy taki lud zechce lub nie zechce uwierzyć w to przynajmniej w pewnej części. Ale Niemcom tego nie wmówią, a jeśli nawet mnie chcieliby wmówić coś podobnego — oto moja odpowiedź jasna i wyraźna: Nigdy nie układałem moich planów strategicznych podług recept lub zapatrywań innych. Przyszanuj tylko, że z pewnością popełniłem ciężki błąd, dokonując przełamania frontu we Francji, a nie korzystając z możliwości obchodzenia go od góry. A jednak to się opłaciło...

W każdym bądź razie wyproszono Anglików z Francji tak, jak to musztra przewiduje, a byli oni wówczas w tak niewielkiej odległości od granicy niemieckiej. Mieli tam 13 dywizji, a ponadto było tam przeszło 130 dywizji francuskich, dalej około 24 dywizji belgijskich, a wreszcie 20 dywizji holenderskich, stacjonowanych w bezpośredniej bliskości niemieckiej granicy nad Renem, nad najbardziej Niemcom drogą rzeką Renem. A gdzież to Anglicy obecnie się znajdują?

I gdy dzisiaj twierdzą, że posuwają się naprzód cośkolwiek, tam gdzie na pustyni, to przypominam: już kilkakrotnie posuwali się naprzód na pustyni, a następnie znów się cofali. Rzeczą decydującą w obecnej wojnie jest pytanie, kto zada cios ostateczny i decydujący.

Błędy strategiczne

„Przeciwnicy Niemiec postawili nam zarzut, dlaczego tak długo czekaliśmy pod Sewastopolem. Oto czekaliśmy dlatego, ponieważ i tam nie chciałem dopuścić do masowej rzezi. Ale Sewastopol wpadł w nasze ręce, a potem zajęliśmy cały Krym.

Obecnie nasi przeciwnicy podejmują się pewnych gestów, tak jakby chcieli zaatakować. Proszę nie sądzić, że mam zamiar ich uprzedzić. Pozwalamy im na ataki, jeżeli będą chcieli atakować, wówczas bowiem obrona będzie połączona z mniejszymi dla nas stratami. Niech więc dowie sobie atakują. Upuszczają sobie przy tym porządnie krwi. A gdyby im udało się włamać do naszej linii frontowej, to proszę pamiętać, że front ten zawsze jeszcze zdolalibyśmy wyprostować. W każdym bądź razie bolszewicy nie stoją u stóp Pirenejów lub pod Sewillą — a to są właśnie te same odległości, jakie my odbyliśmy, idąc pod Stalingrad, albo powiedzmy nad Terek.

A fakt przecież pozostaje faktem: Tam, my tam się znajdujemy. I nikt temu nie może zaprzeczyć. A jeżeli już nie można znaleźć innego argumentu, to nagle odwraca się kota do góry ogonem, twierdząc, że wogóle było błędem, iż Niemcy w swoim czasie wybrali się do Kirkenes, czy też do Narwiku, czy wreszcie teraz naprzykład do Stalingradu. Zaczekajmy jeszcze troszeczkę, a z pewnością dowiemy się, czy to było takim błędem strategicznym.

Obserwujemy już na podstawie wielu oznak, czy naprawdę było to takim błędem, iż zajęliśmy Ukrainę i obsadziliśmy ohezar Krzywego Rogu, pełen złóż, rudy żelaznej, oraz, iż weszliśmy w posiadanie rud manganowych. A może to rzeczywiste było tak wielkim błędem, żeśmy zajęli obszar Kubania, stanowiący może największy spichlerz zbożowy świata? A może naprawdę było to błędem, żeśmy zajęli lub zniszczyli około cztery do pięciu, lub pięć do sześciu wszystkich rafinerii, żeśmy zawładnęli 9—10 milionami ton ropy naftowej, względnie żeśmy spowodowali zaniechanie produkcji. A może to było ciężkim błędem, żeśmy zapobiegli dalszemu transportowi przypuszczalnie jakichś tam 7 czy 8, czy 9 milionów ton na Woldze. Ja naprawdę nie wiem, czy to wszystko było tylko błędem... My przecież już powoli zaczynamy odczuwać skutki.

A gdyby tak naprzykład Anglikom udało się zahrać Niemcom Zagłębie Ruhry, i

„Armia bułgarska stoi z bronią u nogi!”

SOFIA, 10. 11. — Bułgarski minister wojny Miezoff oświadczył przedawicielowi węgierskiego dziennika rządowego „Függetlenség” w Sofii między innymi: „Armia bułgarska świadoma jest, że ma do wypełnienia szczególne zadania w służbie nowej Europie. Z tego powodu etoi ona z bronią u nogi. Obecnie jednak i w przyszłości będzie czynić wszystko, co czynić musi. Liczy ona z ufnością na sukcesy końcowe”.

Mowa premiera Serbii

ZAGRZEB, 10. 11. — Premier serbski Nedicz wygłosił przez radio mowę do narodu serbskiego. W mowie swej podkreślił, że Serbowie podlegani z Londynu w fałszywym kierunku przystąpili do wojny, która spowodowała nieszczęście na kraj i ludność. Obecnie podjęcie w Londynie nróhujną znowu wepchnąć kraj w wojnę domową.

„Ja jednak — oświadczył premier Nedicz — będę wszystko czynił, aby tego rodzaju próbę zgnieść w zarodku. Jestem na to zdecydowany”.

do tego jeszcze Ren, a potem także Dunaj i Łabę, a potem jeszcze Górny Śląsk, co odpowiada mniej więcej terytorium Zagłębia Donieckiego i Zagłębia Krzywego Rogu i gdyby tak dostali jeszcze w swoje ręce nasze źródła naftowe, a potem jeszcze ziemię Magdeburgską, czyżby wówczas tak z ręką na sercu powiedzieli, że to było

Produkcja, produkcja, produkcja...

Podobnie przedstawia się sprawa i produkcji. Wytwarzają oni wszystko, no i rzecz oczywista, znacznie lepiej od nas. Kilka dni temu czytałem, iż Amerykanie budują nową łódź podwodną. Odrzucałoby pomyślałem, że napewno i tym razem, będzie to coś najlepszego. I rzeczywiście, pod zdjęciem rzeczywisty podpis: „Najlepsza łódź podwodna świata”. Oczywiście ma to być łódź i najezybeza, no i wogóle pod każdym względem najlepsza. Jak my wyglądamy wobec tego z naszymi łodziami podwodnymi, które chyba są robotą par-tacką!

Ale my nie śpiemy i nie śpią również nasi konstruktorzy. Churchill oświadczył zimą 1939/40, że niebezpieczeństwo niemieckich łodzi podwodnych zostało zażegnane, poprostu zlikwidowane. Codziennie zata-piał dwie, trzy, pięć łodzi podwodnych, nieznacznie więcej, aniżeliśmy wogóle swego czasu posiadali. W rzeczywistości jednak Churchill nie nie zniszczył, lecz wówczas ponownie popełnił „bardzo poważny błąd”: Mianowicie polegał on na tym, że tylko minimalnej części stojącej do naszej dyspozycji łodzi podwodnych kazalem wówczas walczyć, korzystając natomiast z większej części dla wyćwiczenia nowych załóg w portach macierzystych, znikoma tylko ilość łodzi podwodnych brała wówczas udział w walce.

Ilość ta znikoma, że dziś jeszcze się wstydzę wogóle o tem mówić. Większość łodzi podwodnych i to więcej niż dziesięciokrotna pozostała wówczas w domu, wychowując narybek broni podwodnej. Pewnego dnia jednak i u nas rozpoczęła się masowa produkcja, nie tylko Amerykanie bowiem mogą się podjąć produkcji masowej, nawet jeśli stwarzają pozory, jakoby oni na tym się znali.

Jeśli twierdzą po drugiej stronie oceanu, że budują taką a taką ilość okrętów wojennych, zaliczając do takich jednostek wszystkie swe korwety i statki służące do polowu śledzi, na których ustawili po jednej armatce, to może nawet mają rację. Skoro tryumf liczyli w ten sposób, to napewno budujemy nie mniej. Przeciwnie, jestem przekonany, że budujemy znacznie większą ilość odpowiednich okrętów niż oni. Fakt ten ponownie znalazł potwierdzenie. Jakby nie było — my zatopiliśmy dotąd przeszło 24 miliony ton, to jest prawie 12 milionów ton więcej, aniżeli ogółem zatopiliśmy w czasie pierwszej wojny światowej, zaś liczba naszych łodzi podwodnych, noważe przekracza liczbę tych jednostek z okresu pierwszej wojny światowej. My tymczasem budujemy dalej i nadal podejmujemy się nowych konstrukcji i to we wszystkich rodzajach uzbrojenia.

Nowa broń

„Jeśli za oceanem twierdzą, że posiadają jakąś nową niw cudowną broń, co niewiadomo, czy my nie posiadamy oddwójna znacznie lepszej. Jestem zwolennikiem wypuszczenia nowej broni dopiero wówczas gdy dotychczas używana już nie nadaje się więcej do walki. Dlatego więc mielibyśmy zawczasu ujawnić fakt posiadania przez nas nowej broni?”

Jest rzeczą zrozumiałą, że podczas zapasów na arenie światowej, jakich dziś je-

steśmy świadkami, nieposób wymagać by nowe sukcesy sypały się jak z rękawa, jest to oczywiście niemożliwością. Od tego niezależnie nie decydującego. Decydującym jest raczej stopniowe zajmowanie pozycji, któreby musiały w rezultacie doprowadzić do zniszczenia przeciwnika. A tego rodzaju pozycje należy także utrzymywać. Decydującym jest również ufortyfikowanie tych pozycji, aby już nie można było ich zdobyć. A cośmy raz już posiadali, to proszę mi wierzyć, potrafimy naprawdę tak silnie utrzymać, że miejaca zajęte przez nas w ciągu wojny na terenie Europy nikomu już nie oddamy.

Uderzenia Niemiec są gruntownie przygotowane

Bez względu na to, gdzie przebiegają fronty, Niemcy wszędzie odpowiadają wymierzonym ciosy i przejdą do ataku. Ani przez jedną sekundę nie wątpię, że nasze sztandary na końcu okryją się chwałą zwycięstwa.

Jeżeli Roosevelt dokonuje dziś nowego ataku na Północną Afrykę, pozorując to tym, że musi ją rzekomo chronić przed Niemcami i Włochami, to szkoda tracić słów na dyskusowanie nad jego zakłamanymi frazesami. Jest on niewątpliwie najbardziej obłudną postacią z tego całego klubu, który stoi przeciwko nam. Ale rozstrzygające ostatnie słowo wypowie z całą pewnością nie pan Roosevelt. O tym może być przekonany, nasze wszystkie uderzenia przygotowujemy i to jak zawsze gruntownie. A zawsze dotychczas godziły one w przeciwnika we właściwym czasie, z drugiej zaś strony żaden cios, który nam chciano zadać, nie doprowadził do pożądanego rezultatu.

Jakież to wrzask tryumfalny podniesiono w chwili, kiedy pierwsi Anglicy wylądowali w Boulogne, a następnie posunęli się naprzód. Wystarczyło sześć miesięcy, aby ten wrzask tryumfalny zamarł. Zmieniła się sytuacja. I tym razem również zmieniła się sytuacja. Można mieć zaufanie, że Narzędzie Dowództwo i Niemiecka Armia uczynią wszystko co musi i co może być uczynione.

Złoto i praca

Pod jednym tylko względem, przyznam się, nie możemy współzawodniczyć z naszym przeciwnikiem, nie ulega wątpliwości, że naród niemiecki, jeśli chodzi o złoto, jest może najsłabszym naro-

Zwycięstwa aliantów

Wojna ta z biegiem czasu przybrała olbrzymie rozmiary. Do naszych sprzymierzeńców mianowicie Italii, Rumunii, Węgier, Finlandii i innych narodów europejskich, dołączyło się dalsze mocarstwo światowe, mocarstwo, które również prawie bez przerwy ponosi same klęski. Od początku wojny Japończycy doznają samych niepowodzeń. Wszystko czego dokonali było błędem, ale jeśli zreasumujemy te błędy, to rezultatem ich będzie także coś wprost decydującego. Japończycy odebrali Amerykanom około 98 procent produkcji gumy. Przy tej samej sposobności zdobyli oni największą na świecie produkcję cyny i dostali w swe ręce olbrzymie źródła ropy naftowej itd. A więc kiedy robi się same błędy tego rodzaju, to w rezultacie można czuć się wcale zadowolonym.

I odwrotnie, przeciwnicy nasi odnośli tylko same zwycięstwa, genialne, pełne bohaterstwa i heroizmu, zwycięstwa planowo obmyślane i uzyskane pod dowództwem wielkich wodzów w rodzaju Mae Arthura i Wavella. Ci dowódcy, to galeria samych geniuszów, jakich dotąd świat nie widział. Pieczę już tam grube księżki o wodzach przeszłości. Mimo to, mimo wszystko, ludzie, którzy nie mieli żadnych dowódców dokazali w tej wojnie w każdym bądź razie rzeczy cośkolwiek większych, aniżeli tamci, i właśnie dziś z wielką ufnością spoglądają w przyszłość.

Po przebyciu zeszłej zimy, o tak nie-etychanej grozie, jakiej nie można było przewidzieć, wtedy gdy rok temu przemawiałem. Wówczas wielu przysięgało wspomnienie losów Napoleona z roku 1812, a przecież zima z roku 1812 była za ledwie w połowie tak groźna, jak ta zima, którą przeżyliśmy w roku ubiegłym. W tym roku jesteśmy już inaczey przygotowani. Przypuśćmy, że także i w ciągu tej zimy ten lub ów może odozwać jakieś braki, ale w zasadzie jesteśmy przygotowani na pewne stawienie czoła nadchodzącej zimie. O tym możecie być przekonani. Gdyby nawet ona tak samo była ciężka jak poprzednia, to wszystko to, co przeżyliśmy ubiegłej zimy, tym razem nam się nie zdarzy. Niepodziarki przyrody, które nas nie potrafiły ubiegłej zimy powalić, dodały nam tylko sił!

dem na świecie. Przysięgam, że złota nie mamy. Tym jednak co posiadamy jest praca naszych robotników. Posiadamy świętą cnotę pracowitości i święty przymiot silnej woli. A w ostatecznym bilansie takiej walki na śmierć i życie te walory są tysiącokrotnie bardziej rozstrzygające, niż złoto.

Cóż bowiem mają dziś Amerykanie ze swych skarbow pełnych złota? Co najwyżej mogą sobie dać zrobić z niego sztuczne szeczki. Gdyby posiadali choćby 10 fabryk syntetycznej gumy, to posiadałyby one o wiele większą wartość, niż cały skarbiec złota. Wnieśliśmy ató podstawową zasadę dowodzenia w takiej walce. Niemcy wprawdzie nie posiadają czołgów bez kół ogumionych, ale Anglicy dziś już mają takie czołgi. My tę wojnę przetrzymamy także pod względem ilości posiadanych zapasów i to jeszcze jak! My bowiem zapewniliśmy sobie posiadanie terytoriów, obfitujących w surowce niezbędne do przetrzymania pod każdym względem tej wojny.

A możeby ktoś powiedział: „Tego przecież wcale nie widać”. Tak, to jest rzeczą prostą. Nie myślcie, moi międzynarodowi panowie krytycy, że naprzykład przed zburzonymi mostami kolejowymi lub torami na wschodzie, przed zniszczonymi zaporami wodnymi lub kopalniami kruszczów, czy też przed zdemolowanymi kopalniami węgla, stoimy z rękami w kieszeni i bezczynnie na nie gapimy. O nie w tym roku dobrześmy pracowali! Teraz zaczyna się to stopniowo rentować, a kiedy nadejdzie następny rok, to dopiero wtedy zbierzemy w pełni plony naszej pracy.

Pokój dla Europy

Oczywiście obecna wojna to nie tylko zmagania, prowadzone wyłącznie w interesie Niemiec. Wojna ta toczy się w imię całej Europy. Ten fakt pozwala tylko zrozumieć fakt, iż znaleźliśmy tylu przyjaciół. Począwszy od północy aż na południe. Ci nasi przyjaciele częściowo walczą w naszych szeregach, a częściowo, jako samodzielne armie naszych sprzymierzeńców, wypełniają ten najpotężniejszy front w historii świata. W tych warunkach jest naszym niezłomnym postanowieniem, że pokój który wreszcie nadejdzie, bo na-

dbać musi, będzie naprawdę pokojem dla Europy. Pokój ten nie będzie połączony z uprzywilejowaniem dla pewnych ludzi. Ludzi o wydeklarowanym instynkcie dla pewnych ideowych i materialnych wartości.

Ideowe wartości

Nie wiem bowiem, jaki instynkt posiada pan Eden dla wartości ideowych. Jeszcze nie miał okazji do popisania się tym. Jego postępowanie także nie o tym nie mówi. Przede wszystkim jednak kul-

tura jego kraju niema żadnych cech, jakiego nam mogły zaimponować. Nie chcę zaś już w ogóle mówić o tym człowieku z tamtej strony oceanu. Z pewnością instynkt aliantów dla wartości ideowych jest mniejszy, niż nasz. Ośmielę się zaryzykować twierdzenie, że my daliśmy światu więcej wartości ideowych, niż towarzystwo, stojące pod opieką pana Edena. To samo tyczy się krajów, z nami sprzymierzonych. Niektóre z nich mogą się pochlubić wiekową, w porównaniu z którą kultura anglosaska jest naprawdę młodzieńcza, jeżeli już nie chcemy użyć wyrażenia w nowiakach.

Co się jednak tyczy wartości materialnych, to wierzę mocno, że jeżeli o to chodzi, to mają oni na nie instynkt bardzo czuły. Ale taki instynkt i my posiadamy. Taka tylko zachodzi różnica, że my staraliśmy się wszelkimi siłami, aby materialne wartości Europy przypadły w przyszłości w udziale także narodom europejskim, nie zaś małej międzynarodowej klience finansowej, nie mającej z kontynentem nic wspólnego. To nasze postanowienie jest nieugięte i bezkompromisowe. Narody Europy nie poto walczą, aby potem przyszła znowu grupka ludzi „z wydekacym instynktem” i wykorzystywała ludzkość, pozostawiając miliony bezrobotnych na lasce losu, aby móc tylko napęlić swoje kasy pancerne.

Jeżeli odstąpiliśmy od tego standardu złota, to mieliśmy ku temu ważne powody. Chcieliśmy postanowić w ten sposób stworzyć przesłanki wykluczające z góry takie właśnie pojmuwanie spraw gospodarczych i stosowanie w praktyce życia gospodarczego takich zasad. A to jest cał-

kiem pewne. Wielką bowiem część naszego kontynentu, który dotychczas był zorganizowany przeciwko interesom Europy, odtąd wciągnięto w służbę narodów europejskich.

Mógłby mi teraz ktoś powiedzieć taki argument: „Tak, a więc pan chce przesiedlić Holendrów”. Otóż ja nie chcę nikogo przesiedlać na inny grunt, ale sądzę, że wielu ludzi może się czuć wtenczas szczęśliwymi, jeżeli mogą otrzymać swój własny kawałek ziemi i na niej pracować i jeżeli nie potrzebują tak się mazać i kłopotać, jak to dzisiaj się dzieje na tym przeludnionym kontynencie. Przede wszystkim jednak będą oni szczęśliwi, jeżeli plon tej pracy przypadnie w udziale im samym i ich narodom, a nie jakiejś karze pancernej, znajdującą się dajmy na to, w Banku Londyńskim lub Nowojorskim.

Z tego powodu wierzę, że koniec tej wojny będzie stanowił również podzwonne dla tyranii złota. Będzie to równocześnie ostateczny koniec tej całej afery, która ponosi winę dzisiejszej wojny.

Twarda dyscyplina prawdy

Istnieją tacy przeciwnicy, którzy nie znają pardonu, a dla których istnieje tylko jedna możliwość: Albo my padniemy, albo padnie przeciwnik. Zdajemy sobie z tego sprawę i jesteśmy na tyle męscy, aby mieć odwagę z lodowatym spokojem spojrzeć tej prawdzie w oczy. I tu znowu zachodzi różnica pomiędzy nami a panami w Londynie i w Ameryce.

Jeżeli ja od żołnierzy niemieckich wie-

le wymagam, to nie wymagam więcej, niż bym sam był gotów w każdej chwili dokonać. Jeżeli od narodu niemieckiego wiele wymagam, to nie więcej, niż sam pracuję, jeżeli od wielu wymagam nadliczbowych godzin pracy, to przyznam się, że nie wiem już, co w moim życiu jest godziną nadliczbową. Każdy poszczególny człowiek czuje się szczęśliwy, jeżeli w pewnym czasie może odejść od swego warsztatu pracy i powiedzieć sobie: jestem wolny. Ja od mojej pracy nie mogę odejść. Idzie ona za mną w dzień i w nocy. Mysł urlopu wydawałaby mi się śmieszna. Z tego powodu od nikogo innego nie wymagam więcej, aniżeli od siebie samego lub też, co sam jestem gotów wykonać.

Już dawniej kilkakrotnie powiedziałem: „Jeżeli w pewnych okresach przez dłuższy czas nie przemawiam, to nie oznacza to bynajmniej ażebym miał stracić głos. Uważam jedynie, że przemawianie nie byłoby celowe. Równie i dzisiaj ma się sprawa podobnie. Co tu dużo mówić? Ostatecznie dzisiaj ma głos front — ja pragnę przemawiać tylko w wyjątkowych wypadkach. Głos frontu jest bowiem dostatecznie wymowny. Głosu tego naśladować nikt nie potrafi.

Tak czy owak, dla przeciwników zagranicznych nie przemawiam. Jeżeli pan Roosevelt mówi, że nie słucha moich mów — to oświadczam, że bynajmniej nie mówię dla pana Roosevelta. Do niego przemawiam jedynie tym instrumentem, którym wyłącznie można do niego w obecnej chwili przemawiać. A głos tego instrumentu jest donośny i dostatecznie wyraźny.

Niemieckie samoloty i łodzie podwodne atakują siły morskie aliantów u wybrzeży Afryki

Berlin, 10. 11. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Fuehrera w dniu 10 listopada:

Podczas lokalnych akcji bojowych w górach pomiędzy Noworosyjskiem a Tuapse zdobyto kilka wyżyn i w kilku miejscach odparto sowieckie ataki.

Na odcinku Tereku szczególnie ciężkie warunki atmosferyczne i terenowe utrudniały walki ofensywne wojsk niemieckich i rumuńskich. Pomimo silnych kontrataków, w zaciętych walkach uzyskano dalsze postępy. Na północny - wschód od Mozdok, atak niemiecki przeprowadzony podczas gwałtownej burzy śnieżnej rozbił pułk kawalerii sowieckiej i jedną dalszą sowiecką grupę bojową.

W Stalingradzie działalność oddziałów wypadowych.

Na froncie Donu wojska rumuńskie odparły w kontrwypadzie atakujących bolszewików. Na północny zachód od Woroneża oddziały wypadowe zniszczyły pewną liczbę bunkrów sowieckich wraz z załogami.

Na środkowym i północnym odcinku frontu znaczne siły samolotów bojowych, skoncentrowanymi atakami kontynuowały zwalczanie sowieckiej komunikacji dowodowej. Silnie obsadzone dworce zniszczono, trafiono

kilka pociągów i magazynów zaopatrzeniowych. Podczas nocy samoloty bojowe wzniciły pożar wśród urządzeń dworca kolejowego w Toropeć.

W Afryce północnej wojska niemiecko - włoskie odsunęły się dalej na zachód. Wywierających nacisk Anglików powstrzymano w gwałtownych walkach straży tylnych. Niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły pięć myśliwców brytyjskich.

Eskaдры samolotów bojowych i łodzi podwodnych podczas daleko sięgających ataków dziennych i nocnych skierowanych przeciwko amerykańsko - brytyjskim siłom morskim i statkom transportowym u francuskiego wybrzeża północno - afrykańskiego uzyskały nowe sukcesy. Samoloty bojowe wzniciły pożar na jednym kłazowniku i uszkodziły bombami dalszy kłazownik. Poza tym kilkakrotnie ciężko trafiono osiem wielkich statków handlowych, w czym jeden statek pasażerski o pojemności 19.000 ton i jeden transportowiec o pojemności 10.000 ton. Łodzie podwodne zatopiły wielki transportowiec

wojskowy o pojemności 14.000 ton, uszkodziły dwoma torpedami jeden transportowiec wojskowy o pojemn. 18.000 ton i zniszczyły korwetę. Podczas nocnego ataku przeciwko strzeżonej formacji kłazowników storpedowano dwa alianckie okręty wojenne, z których jeden eksplodował. Zatonięcia drugiego nie zdołano zaobserwować wskutek powstającego silnego dymu.

Bombowce brytyjskie w ciągu ub. nocy rzuciły bomby rozpryskowe i zapalające na kilka miejscowości Niemiec północnych i północno - zachodnich. Ludność cywilna poniosła nieznaczne straty. Podczas tych ataków i podczas nalotów dziennych w kierunku wybrzeża okupowanych obszarów zachodnich, alianci stracili 20 samolotów, w czym również kilka czteromotorowych bombowców.

Baterie dalekonośne niemieckiej marynarki wojennej oraz niemieckiej armii lądowej ostrzeliwały Dover, Folkestone, brytyjskie pozycje artylerii i na wybrzeżu kanału oraz cele na Kanale.

W listopadzie zatopiono już 70 statków

BERLIN, 10. 11. — W tutejszych kołach politycznych i wojskowych ze szczególnym naciskiem wskazuje się na dotychczasowe akcje zatopień dokonane przez niemieckie łodzie podwodne w listopadzie. Od 1 do 9 listopada zatopiono już 70 statków o pojemności przeszło 470.000 ton. Do tego dochodzi jeszcze około 10 uszkodzonych frachtowców. Szczególnie podkreśla się jeszcze, że sukcesy te osiągnięto mimo znanych złych warunków atmosferycznych.

Rząd kanadyjski komunikuje straty na rzecę św. Wawrzyńca

SZTOKHOLM, 10. 11. — Z Londynu donoszą, że rząd kanadyjski zakomunikował, iż w czasie ub. lata łodzie podwodne państw ości zatopiły na rzecę św. Waw-

rzyńca 10 do 15 okrętów. To oficjalne oświadczenie rządu kanadyjskiego wydane zostało dlatego, że znaczna część tych zatopień obserwowana była z brzegów przez naczynych świadków.

Knox ostrzega przed optymizmem

MADRYT, 10. 11. — Amerykański minister Knox wygłosił ostatnio przemówienie radiowe, w którym ostrzegał społeczeństwo amerykańskie przed zbyt dużym optymizmem w sprawie niebezpieczeństwa zagrażającego ze strony niemieckich łodzi podwodnych. Niemieckie łodzie podwodne dalej operują na oceanie — oświadczył Knox — a produkcja ich w Niemczech jest niezwykle silna.

Sytuacja we Francuskiej Afryce Północnej **Urzędowe doniesienia Vichy**

VICHY, 10. 11. — Jak urzędowo komunikują: Sytuacja w Afryce Północnej przedstawia się następująco:

MAROKKO. Powstanie uplanowane przez generała Bethouarda szybko stłumiono. Generał Bethouard został aresztowany. Ładowanie amerykańskie zostało

przeprowadzone w Safi, Mogador, Agadir i Fedala, pomimo znacznych sił alianckich formacji przeprowadzających ładowanie, powstrzymano dotychczas aliantów z wyjątkiem Safi, które to miasto jest zajęte. Amerykanie maszerują poprzez Safi na zachodnim wybrzeżu Marokka.

W Egipcie wojska ości zajmują nowe pozycje

RZYM, 10. 11. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi: Główna Kwatera Sił Zbrojnych komunikuje:

W Egipcie nacisk Anglików na jednostki włoskie i niemieckie, które są w toku zajmowania nowych stanowisk, powstrzymano w przebiegu gwałtownych walk. W walkach powietrznych myśliwce niemieckie zestrzeliły 5 samolotów angielskich.

W zachodnim rejonie Morza Śródziemnego lotnictwo ości kontynuowało zwycięskie ataki na siły angielskie - amerykańskiej floty wojennej.

Ub. nocy samoloty brytyjskie rzuciły bomby rozpryskowe i zapalające na okolicę Cagliari, gdzie powstały nieznaczne szkody w dzielnicy mieszkaniowej. Doniesiono o jednej osobie zabitej i 6-ciu rannych.

Przed Casablancą miała miejsce jedna z gwałtownych potyczek morskich. Port został ciężko ostrzelany. Straty naszej floty są poważne. Załogę w Casablancę wezwano do poddania się. Wezwanie to załoga odrzuciła i stawia daleko opór. El Kebir utrzymuje się w rękach francuskich.

ORAN. Liczne ładowania zostały przeprowadzone na wschód od miasta i jest ono obecnie praktycznie otoczone. Kontrataki są w toku. Nasze jednostki marynarki wojennej przyczyniają się energicznie do obrony. Dwie własne łodzie torpedowe i jeden awizo zostały unieszkodliwione. Zatopiono dwie alianckie korwety. Walki pomiędzy Arzew i Oranem są w toku. Na wschód od Oranu i Nemours w zachodnim Algierze niema nic do doniesienia. Wydaje się, że w Marokku siła bojowa wojsk francuskich nie ucierpiała.

ALGIER. W Algierze, który był głównym celem anglosaskich ataków pod koniec dnia została pokonana obrona wybrzeża i miasto musiało wieczorem wstrzymać ogień wskutek wtargnięcia licznych oddziałów.

W okolicy Constantina nie miały miejsca żadne ataki. Tak samo nie było ich w Tunisie.

Zacięte walki pod Casablancą

VICHY, 10. 11. — O potyczce morskiej pod Casablancą ze strony francuskiej donoszą, że wziął w niej udział również jeden z dwóch francuskich okrętów liniowych. Poza tym ze strony francuskiej użyto samolotów nurkowych. Po odrzuceniu przez załogę miasta propozycji kapitulacji, toczą się tam zacięte walki.

W Tunisie nie zauważono dotychczas żadnych działań. Załoga przygotowuje się do obrony.

Algier skapitulował

VICHY, 10. 11. — We wtorek w południe podano do wiadomości, że Algier skapitulował. Wojska amerykańskie wtargnęły do miasta. Ludność zachowała się z rezerwą. Ulice były puste, a w mieszkaniach spuszczono okiennice. Wojska amerykańskie po wmaszerowaniu skonfiskowały wszystkie hotele.

Francuzi na ochotnika zgłaszają się do walki

PARYŻ, 10. 11. — Ambasador francuski de Brinon przemawiał we wtorek przed przedstawicielami prasy i zobrazował im obecną sytuację. Francuskie siły obronne stawiają wszędzie opór. Szef państwa marszałek Pétain aprobuje politykę oraz wydawane konieczne ze względu na wydarzenia zarządzenia. W łonie narodu francuskiego wybuchł silny ruch ochotniczy. Zdolni do służby wojskowej Francuzi zgłaszają się na ochotnika do walki o kolonię.

Gen. Eisenhower dowódcą aliantów

LIZBONA, 10. 11. — Waszyngton mianował naczelnym dowódcą anglo - amerykańskich sił zbrojnych we francuskiej Afryce północnej gen. Eisenhower, a na jego zastępcę gen. Clark.

Kanada i Meksyk zerwały stosunki z Francją

VICHY, 10. 11. — Rządy Kanady i Meksyku zerwały obecnie stosunki dyplomatyczne z Francją. Szef rządu Laval wydał szereg zarządzeń dotyczących członków amerykańskich, kanadyjskich i meksykańskich przedstawicielstw dyplomatycznych. Zarządzenia mają na celu przeszkodzenie przedstawicielom dyplomatycznym wymienionych państw uprawiania szpiegowstwa przeciw Francji.

W Stalingradzie tylko nieznaczne operacje

BERLIN, 10. 11. — W Stalingradzie działalność bojowa była w dniu 6 listopada nieznaczna. Wojska niemieckie umacniały swe zdobyte stanowiska. W walkach z drużynami wypadowymi wzięły one gniazda oporu i przeprowadziły jeńców. Bolszewicy zachowywali się spokojnie i nie przeprowadzali walk z wyjątkiem jednego daremnego wypadu pewnego batalionu przeciwko stanowiskom południowym. To stopniowe zanikanie sowieckich przeciwników należy sobie wytłumaczyć ciężkimi stratami bolszewików oraz ich codziennie zmniejszającymi się możliwościami dowozu.

Z meldunków, które wpłynęły do Naczelnej Komendy Sił Zbrojnych wynika, że bolszewickie formacje czółgów ucięły bardzo poważnie. Tak np. niedawno pewna niemiecka dywizja piechoty użyta na północ od Stalingradu, zestrzeliła 500-ny sowiecki czółg. Pewien oddział artylerii przeciwlotniczej wojsk lądowych zniszczył 187 czółgów i 21 samolotów bolszewickich.

Kalendarz

Listopad

11

broda
Marcina B. W.

Dzisiaj zaciemnienie:
od godz. 15.15 do godz. 6.15 rano

Przestrzegacie pilnie zaciemnienia

Dyżury aptek

Ze środy na czwartek:
Skrycki — Zamojska 23; Stecki, Haberlau i Tomaszewski — Krakowska 20, Zawidzki — Szopna 15.

Zakup ziół w Okręgu Lubelskim

Na skutek licznych zapytań podajemy wykaz placówek kupujących ziola na terenie Okręgu Lubelskiego:

Powiat Biała Podlaska: Biała Podlaska — „Rolnik”, Janów Lubelski, Sławatycze, Terespol n. Bugiem, Wierznice.
Powiat Biłgoraj: Biłgoraj, Tarnogród Ukr.

Powiat Chełm: Chełm, Chełm Ukr., Włodawa Ukr., Trawniki — „Rolnik”.

Powiat Hrubieszów: Hrubieszów, Hrubieszów „Probojem”, Bełż Ukr.

Powiat Krasnostaw: Krasnostaw, Zółkiewka, Wysokie „Rolnik”.

Powiat Janów Lubelski: Kraśnik, Janów Lubelski „Rolnik”, Ulanów „Rolnik”.

Powiat Lublin: Lublin, Niedrzwica „Rolnik”, Piaski, Lubartów.

Powiat Puławy: Puławy, Życzyn k. Lublina, Ryki „Rolnik”, Nałęczów, Opole „Związek Uprawy Tytoniu”, Karczmiska „Rolnik”.

Powiat Radzyń: Radzyń, Międzyrzec „Rolnik”, Łuków „Gospodarz”, Parczew „Rolnik”.

Powiat Zamość: Tomaszów Lub., Tomaszów Lub. Ukr., Łaszczów „Przyszłość”, Cieszanów — „Rolnik”.

Lublin i okolice

Więcej dyscypliny w korzystaniu z autobusów miejskich

Biuro komunikacji miejskiej doposażone naszymi pośrednikami:

„Skierowany swego czasu apel do ludności Lublina, aby korzystając z autobusów miejskich zachowywała się poprawnie, okazał się bezcelowym. Postoje na przystankach są zbyt długie, a to dlatego, że panujący na przystanku tłok utrudnia sprawne wysiadanie i wsiadanie. Z tego też powodu autobusy nie mogą kursować w wyznaczonych w planie terminach. Wobec powyższego biuro komunikacji miejskiej zdecydowało się wydać następujące zarządzenie: Dzieci i młodzież bez towarzysztwa dorosłych nie mogą korzystać z autobusów. Zarządzeniu temu podlegają również uczniowie.

Spółeczeństwo lubelskie proszone jest w jego własnym interesie o przestrzeganie tego zarządzenia i nie dopuszczania do jazdy młodzieży. Wprowadzenie konduktorzy i kontrolerzy otrzymali odpowiednie polecenia.

nia, jednakże nie zawsze mogą oni je wykonywać, a to ze względu na duży tłok. Dlatego też pasażerowie powinni pomagać konduktorom w ich ciężkiej pracy”.

X

Zaprowadzenie komunikacji autobusowej w Lublinie stanowi niewątpliwie wielką wygodę dla szerokiego mas pracujących i dlatego też w interesie własnym ludności polskiej leży jak najdokładniejsze przestrzeganie przepisów. Jeśli w dalszym ciągu lekceważyć się będzie zarządzenia wydawane przez biuro komunikacji miejskiej liczyć się będzie można z całkowitym odebraniem prawa jazdy Polakom.

Aby nie przeciążać zbyt wielu komunikacji autobusowej, prosimy ze swej strony tych wszystkich, którzy nie muszą koniecznie korzystać z autobusów, aby nie zabierali miejsca innym, dla których jazda jest rzeczą nieodzowną. (Red.)

Subwencje na poparcie sadownictwa

Niezwykle mroźne i długie zimy ostatnich lat wyrządziły w sadownictwie Generalnego Gubernatorstwa wiele szkód, których skutki dają się jeszcze teraz we znaki. Sadownictwo przechodzi obecnie swój kryzys, tak że krajowa produkcja owoców nie pokryje zapotrzebowania normalnego.

Żeby zaradzić temu stanowi, zapoczątkował jeszcze w roku ubiegłym Główny Wydział Wyżywienia i Rolnictwa akcję zapomogową. Z będących do dyspozycji znacznych kwot pokrywa się do 33 proc. ceny zakupu drzewek owocowych, o ile tylko zainteresowany wypełni nałożone zobowiązania, gwarantujące, że poczynione wkłady dadzą pewną korzyść.

Zobowiązania te są następujące:

1. Sady powinny być nowozakożone i to w okolicach nadających się na podstawie poczynionych doświadczeń do prowadzenia

sadownictwa handlowego. Pod pojęcie nowozakładanych sadów podpada również zwiększenie powierzchni istniejących już sadów handlowych, jednakże z wyłączeniem uzupełniania starych plantacji.

2. Nowozakładany sad musi mieć pewną określoną wielkość. Składanie podań o subwencję na zakładanie sadów poniżej 50 drzewek jest bezcelowe.

3. Należy sadzić tylko drzewa objęte listą obowiązującą w Generalnym Gubernatorstwie.

4. Drzewa powinny być sadzone w dostatecznie dużych odstępach.

To samo dotyczy również krzewów jagodowych.

Subwencja wynosi w najlepszym wypadku 33 proc. kosztów nabycia drzewek. Wypłaca się ją wnioskodawcy po przedłożeniu pokwitowanego rachunku, potwierdzonego

nia właściwego instruktora ogrodnictwa o prawidłowym posadzeniu drzewek oraz deklaracji o przystąpieniu do Związku Ogrodniczego. Izba Rolnicza ma prawo skontrolować prawdziwość danych a w wypadku stwierdzenia ich nieprawdziwości zażądać natychmiastowego zwrotu subwencji. Wnioskodawca winien przystąpić do Związku Ogrodniczego w tym celu, by mógł korzystać z fachowych porad udzielanych członkom.

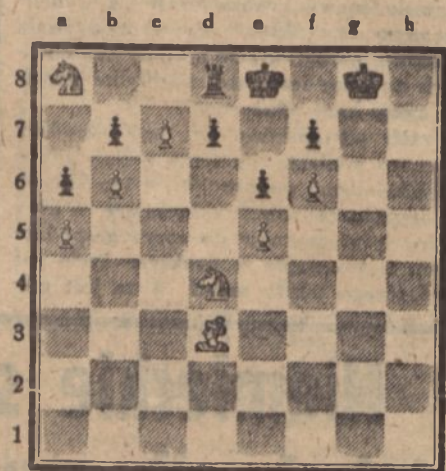
Kronika żałobna

W ostatnich dniach zmarli w Lublinie: Pikuła Jan, lat 29; Kluch Stanisław, lat 40; Buryło Paweł, lat 38; Pokaluk Eulogiusz, lat 36; Osak Piotr, lat 51; Sowisz Tadeusz, lat 16; Stańska Aniela, lat 39; Sadowska Janina, lat 16; Wleczorek Stefan, lat 39; Krause Genowefa, lat 30.

Kącik szachowy

Zadanie Nr 95

Czarne: Ke8, Wd8, Pa8, b7, d7, e6, f7 (7 figur).



Białe: Kg8, Gd3, Sa8, Sd4, Pa5, b6, e7, e5, f6 (9 figur).

Białe zaczynają i dają mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie zadania Nr 93.

1. Wh8 — f8 1. Se2 — g3
2. Wf1 — h1! 2. Kh5 x h4
3. h2 x g3 mat.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom, męża i ojca naszego ś. p.

Józefa Domańskiego

a w szczególności PP. Dr. Broniewskim, kolegą i współpracownikiem zmarłego, oraz ks. Dziekanowi Banachowi.

Serdeczne „**Bóg zapłać**” składa

7497

Żona i dzieci

KORESPONDENCYJNE KURSY KUPIECKIE STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH W LUBLINIE UL. PIERACKIEGO 5

dla kupców i pracowników kupieckich. WYGODNY I TANI SPOSÓB DOKSZTAŁCANIA SIĘ. Przedmioty: Księgowość, kalkulacja, korespondencja, organizacja i technika handlu, towaroznawstwo, reklama.

Wyczerpujące informacje, po nadesłaniu zł. 3 — znaczkiem pocztowym. 7055

Sprzedaż

Maszyna do szycia męska lub damska okazuje się do sprzedania ul. Lubartowska 66/6. 7424

Wielki wybór mebli używanych, ceny niskie. 5-te Duska 22, tel. 47-49. 7408

Damy, place, wille, majątki ziemskie, kupuje — sprzedaje koncesjonowane Biuro „Wygoda”, Michałowski Bernardyńska 28, tel. 26-93. Czynne codziennie. Rok założenia 1936. 4173

POLECAMY książki „Viva” do kup i osób. Wysłamy za zaliczeniem od 500 sztuk. Wyłącznie sprzedaje: D/H Tadeusz Mikulski, Warszawa, Wigłowska 61. 6468

Sprzedam maszynę Singera bębnową b. mało używaną. Oglądać od drugiej pp. Krucza 4/11 boczna Kocznickiej. 7507

KURSY KROJU I MODELOWANIA oraz PRACOWNIA KRAWIECKA O. JUSZKIEWICZOWEJ, Królewska 17 7

■ DOMY nowoczesne, place, gospodarki, Sławinek, Czechów, Rury, Bazyliadówka, Tatarsy, Dębienin, Zemborzyce, Krężnica Jara, Polanówka, Krasnostaw, Chromówka, Anin, Faleńca Biuro Mierniczego Przysięgłego Bogdana Białkowskiego, Lublin, Sądowa 4/4. Godziny 10—12. 7096

Kredens, biuro nowoczesne tanio sprzedam. 5-to Duska 18/3. 7407

Oddział Kupców Polskich w Lublinie

otwiera za zezwoleniem Władz

3-miesięczny kurs handlowy dla kupców i zatrudnionych w handlu w Zamościu

Zapisy i informacje: Delegatura Oddziału Kupców Polskich, Zamość ul. Grodzka 1, tel. 230

Otwarcie kursu w dniu 14 b. m. o godz. 18 7351

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI w Lublinie ul. Narutowicza 37 kształcą BUCHALTERÓW i ich POMOCNIKÓW. Księgowość włoską, amerykańską i przebiegową. Ramowy plan kont. dla handlu i przemysłu. NAUKA DLA POZOSTAŁYCH I ZA-AWANSOWANYCH. Informacja znaczek 3 zł.

Zguby

Skradziono mi dowód osobisty wystawiony przez Zarząd Miejski w Lublinie, Kartę Pracy wystawioną przez Arbeitsamt w Lublinie, legitymację służbową wystawioną przez Dyktat Lublin, świadectwo dojrzałości i świadectwo uniwersyteckie na nazwisko Zofia Słowińska 7492

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Gminę Jarosław na nazwisko Brodowski Józef. 7433

Różne

Warszawa Pensionat Wandy Andrzejewskiej Moniuszki 4 telefon 3-06-03 pokoje duże słoneczne komfortowe. 6106

Kupię natychmiast:

Pianino, Łóżko żelazne, Kompletne umeblowanie do gabinetu męskiego i inne meble w dobrym stanie

Oferty z cenami pod:

LUBLIN, Postamt 1
Skrz. poczt. 99

Ocena biżuterii — Lublin — Kościuszki 10/6 godziny 10—12. 6108

Śrutowniki nlepienie z dostawą 300 zł. wysyła Firma Łopuski, Warszawa Półwalska 18



Wysoka wydajność świetlna!
ŻARÓWKI OSRAM-D
dużo światła — mało prądu

Płyty gramofonowe patefony, adaptory harmonie 2, 4 i 8 basowe guzikowe Wzmocniacze do patefonów w F-mie E. Kulczycki Lubartowska 20 — Tel. 28-48